CZĘŚĆ XXVIII. № 52. ROK 14. (1843).

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adressem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Grafe, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjném; w Wilnie w xięgarni Glucksberga, nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą a w stolicy, z noszenłem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Grafe *Roczna*, 45 rubli assygn. *Półroczna*, 25 rub. assyg. Dla Królestwa Polskiego *Roczna*, 53 rubli assygn. *Półroczna*, 28 rub. ass.

WTOREK, $\frac{6}{18}$ LIPCA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{5}{17}$ *Lipca*.

NOWINY DWORU.

W przeszły Czwartek, 1 Lipca, w rocznicę urodzin N. CESARZOWEJ JMCI odprawiona była Msza uroczysta w Kaplicy Pałacu Peterhofskiego, w obecności NN. PAŃSTWA OBOJGA, Członków Rodziny CESARSKIEJ i Xiążąt Cudzoziemskich tu obecnych. Członkowie Rady Państwa, Ministrowie, Senatorowie, Jenerałowie i Oficerowie gwardyi i wojsk lądowych i morskich, Urzędnicy Dworu i prezentowane płci obojej znakomite osoby były przytomne temu obrzędowi, w końcu którego NN. PAŃSTWO odbierali powinszowania.

Wieczorem miał miejsce w Pałacu, wielki bal maskowy dla szlachty i kupców, który JJ. CC. Mości tudzież WW. XIĄŻĘTA i XIĘŻNICZKI Rodziny CESARSKIEJ, i Xiążęta Cudzoziemscy uświetnili Swoją obecnością.

Miasto i park Peterhofski były wspaniale oświecone.

Przez Ukaz CESARSKI do Kantoru Dworu z d. 29 Czerwca, xiężniczka Elżbieta *Wołkonskoj*, wnuczka Jenerał-adjutanta Xięcia Wołkonskoj, Ministra Dworu mianowana Frejliną N. CESARZOWEJ.

— Przez dwa inne Ukazy do tegoż Kontoru, z d. 30 tegoż m. mianowane zostały Frejlinami N. PANI wnuczka ś. p. Wielkiego Koniuszego Dworu hrabi de Modène, Panna Alexandryna *Paszkow*, i Panna Anna *Suchozanet*.

— N. CESARZ JMć raczył dozwolić P. Jenerał-adjutantowi hrabi *Woroncow*, Jenerał-Gubernatorowi Noworossyjskiemu i Bessarabskiemu przyjąć i nosić order Zbawiciela 1 klassy, nadany mu przez Króla Grecyi, w nagrodę opieki, udzielanej poddanym J. K. Mości, przybywającym do zarządzanego przez hr. Woroncow kraju.

— N. CESARZ raczył udzielić wsparcie od 10,000 r. sr. mieszkańcom miasta Totmy, w gub. Wołogodzkiej, którzy ucierpieli od pożaru, co nawiedził to miasto; na poratowanie zaś mieszkańców miasta Kuzniecka, w gub. Kazańskiej, gdzie w dniach 21, 26 i 27 Maja zgorzało 304 domy, N. PAN raczył udzielić wsparcie również od 10,000 r. sr. i pozwolić zbierać składkę na rzecz ich po całem Państwie; nadto Minister Spraw Wewnętrznych z kapitału wsparcia, zaassygnował na tenże przedmiot 3,000 rubli srebrem.

Ukaz N. CESARZA *do Rządzącego Senatu z d. 5 Czerwca.* «Na mocy ukazu NASZEGO, danego Rządzącemu Senatowi d. 18 Listopada 1842 r. obwod Białostocki zostaje zniesiony, powiaty jego wchodzą do składu gubernii Grodzieńskiej, a Białystok zamienia się na miasto powiatowe.

«Uznawszy dalej za rzecz potrzebną odmienić niektóre artykuły potwierdzonej przez NAS 6 Listopada 1837 r. Ustawy Białostockiego Instytutu Szlachetnych panien, co do składu jego Rady, stosownie do przełożenia Zwierzchności Instytutu Roskazujemy:

1) Obowiązek zasiadania w Radzie Instytutu, włożony na Rządcę Białostockiego Obwodu i Obwodowego Marszałka, z powodu zniesienia teraz tych urzędów, przenieść na Grodzieńskiego Cywilnego Gubernatora i tamecznego Gubernialnego Marszałka, lub na ich zastępców. Osoby te powinny na zalecone § 11 Ustawy zwyczajne posiedzenia Rady, zjeżdżać raz na miesiąc, z Grodna do Białegostoku.

2) Zamiast wybieranych dotąd na członków Rady Instytutu Deputowanych Szlacheckich z Obwodu Białostockiego,

z gubernij Wileńskiej, Grodzieńskiej i Mińskiej, przeznaczyć do zasiadania w Radzie, Marszałka Białostockiego powiatu, mającego być stałym jej członkiem.

3) Stosownie do tego, Rada Instytutu Białostockiego, pod prezydencją Wileńskiego Wojennego Gubernatora, składać się ma: z Naczelnicy Zakładu, z Zarządzającego Guberniją Grodzieńską, z Kuratora Białostockiego Szkolnego Okręgu, z Grodzieńskiego gubernialnego Marszałka, z Białostockiego powiatowego Marszałka i z Członków mających powierzony sobie zarząd szkolny i ekonomiczny.

4) Pod niebytność Prezydenta, obowiązek jego sprawia Zarządzający Grodzieńską Guberniją, a w razie niebytności i tego ostatniego, starszy z obecnych Członków.

Rządzący Senat, nie zaniecha wydać stosownych, ku wykonaniu tego wszystkiego, rozrządzeń.»

— N. Cesarz zezwolił na mianowanie przy Departamencie Medycznym Ministerstwa Spraw Wewrętrznych biegłego Chemika do chemicznych rozbiorów w rzeczach sądowej medycyny i do innych podobnych zleceń, nadając mu prawa urzędnika do szczególnych poleceń VIII klassy i z przeznaczeniem gaży po 600, i stołowych, pieniędzy po 400 r. sr. rocznie.

UKAZY RZĄDZĄCEGO SENATU.

1) *17 Czerwca.* Z ogłoszeniem potwierdzonej przez N. Cesarza d. 22 Maja, ustawy tymczasowej 4-go Oddziału Kancellaryi Ministerstwa Wojny, mającego się nazywać Oddziałem Układu Ustaw Wojennych (Свода Военныхъ Постановлений). Na oryginale tej Ustawy N. Cesarz raczył napisać. «Ma być podług tego do trzech lat.» Ustawa składa się z 12 §§, a dołączony do niej etat wynosi 6,606 r. 90 kop. (Przedmioty zatrudnień 4-go Oddziału Kancellaryi Ministerstwa Wojny są: 1) Rozważanie spraw, wymagających jakiego postanowienia, lub zmiany w ustawach i urządzeniach już trwających, tudzież spraw sciągających się do nowej organizacii, lub polepszenia części jakiej wojennego lądowego zarządu i t. p. 2) Wydawanie dalszego ciągu Układu Ustaw Wojennych. Oddział składa się z Zarządzającego, który jest razem Głównym Redaktorem Układu, z dwóch starszych, dwóch młódszych urzędników, żurnalisty i sześciu pisarzy.

2) *19 tegoż m.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza d. 18 Maja, nowej organizacii i etatów Departamentu i Korpusu Osad Wojskowych (Военныхъ Поселений). W Departamencie załatwiają się sprawy głównego zarządu: 1) Osad Wojskowych i okręgów żołnierzy rolników (пахатныхъ солдатъ); 2) Wojsk nieregularnych; 3) Szkolnych wojskowych zakładów; 4) Miast będących w okręgach Osad Wojskowych i żołnierzy rolników; 5) Urządzenia stałych lokalów dla Sztabów wojsk i dla szkolnych wojskowych zakładów; 6) Budów wojennych, znajdujących się po za obrębem fortec, co do ich utrzymania, naprawy, opału i oświetlenia; 7) Hydrotechnicznych robot w wojennym zarządzie i 8) Opatrzenia wojsk pieniędzmi kwaterowemi podług osobnych assygnacij. Etat Departamentu wynosi 133,644 r. 97 kop. sr.—Zarządy Okręgowe Korpusu Inżynierów Osad Wojskowych są: 1-go Okręgu w Petersburgu, 2-go w Moskwie, 3-go w Wilnie, 4-go w Żytomierzu, 5-go w Charkowie, 6-go w Kremienczugu, 7-go w Stawropolu na Kaukazie. Etat Korpusu Inżynierów Osad Wojskowych wynosi 98,634 r. 68 kop. sr. Przy tem potwierdzony został i etat tymczasowy Litografii Departamentu Osad Wojskowych z powodu przygotowujących się w niej rysunków należących do historycznego opisu odzieży i uzbrojenia wojsk Rossyjskich. Etat wynosi 4,182 r. sr.

Warszawa 4 Lipca.

W miesiącu Sierpniu 1840 roku, zakończył życie w mieście Chełmie, gubernij Lubelskiej, Xiądz Wincenty Siedlecki, Biskup Bełzki, Sufragan Djecezji Chełmskiej, obrządku Greko-Unickiego. Z liczby kandydatów, wybranych przez Władzę Djecezjalną, Najjasniejszy Pan, w skutek przedstawienia JO. Xięcia Namiestnika, Ukazem z dnia 3 (15) Września 1841 r. Najmiłościwiej mianować raczył Sufraganem tejże Djecezji, Rektora tamecznego Seminarjum Prałata Kustosza Xiędza Jana Teraszkiewicza.

— Pan Albert Skowroński, Naczelny Kontroller w Kommissji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, otrzymał tytuł Referendarza Stanu.

— Przez Ukazy Jego Cesarskiej Mości dane Kapitule Cesarskich i Króleskich Orderów, Najłaskawiej ozdobieni zostali: X. Kononik katedry Krakowskiej, Antoni Rozwadowski orderem Św. Stanisława 2 klassy; zaś referent Komitetu próśb do Tronu podawanych, rachmistrz 1 klassy Kom. Rząd. S. W. i D., Sekretarz Gubernijalny Kucz, takimże orderem 3 klassy.

(Gaz. Warsz.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Londyn 30 Czerwca. Parlament Cesarski. *Izba Lordów, posiedzenie 30 Czerwca.* Izba zajmowała się billem o wydawaniu przestępców, którzyby się schronili do Stanów, opartym na traktacie zawartym w Washington, zaręczającym wzajemne wydawanie winowajców. Hrabia Aberdeen uczynił uwagę, iż, mimo to iż stosunki społeczne świata cywilizowanego zdają się wymagać koniecznie wzajemnego wydawania przestępców, wszakże, podług istnącego prawa, wydawanie to, ze strony Rządu angielskiego nie mogło nastąpić jak w skutek uchwały Parlamentowej. Był wprawdzie zawarty o tém traktat ze Stanami w 1794 r. ale zakres jego obowiązującej siły upłynął w 1806, i niebył odnowiony, aż do dzisiejszych układów w Washington.

Lordowie Brougham, Cottenham, Campbell i margr. Lansdowne poparli bill rządowy, który, po objaśnieniach danych przez lorda Ashburton, co go zawierał, został odczytany po raz drugi.

— Umarł sławny xięgarz Londyński p. Murray.

— Choroba znana pod nazwaniem *grypp* czyni wielkie spustoszenia w Irlandyi.

— Wydany został rozkaz okólny iżby wszystkie koszary w Irlandyi postawione były na stopie obronnej, i oficerowie inżenieryi objeżdżają w tej chwili wszystkie punkta dla upewnienia się o stanie rzeczy. Pracują już około koszar w Cork, Carlow, Kilkenny.

— Gazeta *Sun* ogłosiła depeszę posła angielskiego w Paryżu lorda Cowley do Ministra Spraw Zagr. hrabi Aberdeen z przyłączeniem depeszy Ministra Spraw Zagr. P. Guizot w przedmiocie zajęcia wysp Markizy. Oto jest ta ostatnia depesza:

P. Guizot do lorda Cowley, 6 Kwietnia 1843.

«*Mości Pośle.* Odebrałem list któryś Wasza Zacność raczył mi przesłać w dniu wczorajszym i w którym Pan wspomina o obawach jakie w Anglii mają miejsce względem przyszłego stanu missyi protestantskich na Tahiti. Sposób w jaki w pierwszej chwili tłumaczył się Rząd Króla Jmci, powinienby wystarczyć na uspokojenie tej obawy. Sam, Mości Pośle, szczerze wyznajesz, że Rząd Angielski został zupełnie zadowolniony.

«Oceniam wszakże jak należy, interes który was pobudza do żądania odemnie, w duchu uprzejmej ufności i zgody, potwierdzenia tych zaręczeń. Niewaham się ponowić oświadczenie, że Rząd Królewski w systemacie którego ma się trzymać względem wysp Markizy i Towarzystwa, pozostanie wiernym trzem wielkim zasadom z których nigdy niezbaczał: Swoboda religijna, opieka dla poddanych Państw przyjaznych, i nakoniec powinność niemniej święta, zależąca na dopomaganiu pracom przedsięwziętym ku rozszerzaniu dobrodziejstw Chrystianizmu. Proszę przyjąć i t. d.

Podp. Guizot.

— Ogłoszone zostały akta tyczące się zajęcia wysp Sandwich (zajęcia, którego Rząd Angielski zrzekł się jak wiadomo). Anglicy oskarżali Króla tych wysp, Kamehameha III o zabranie jednemu z poddanych angielskich ziem prawnie przez niego posiadanych. Domagali się przeto, aby na przyszłość sprawy anglików były sądzone przez jury, złożony z krajowców i anglików, żeby żaden anglik niemógł być więziony i karany jak tylko za zbrodnie uznane przez prawa angielskie, i t. d. Król naprzod dzielnie się oparł tym warunkom, lecz wkrótce, widząc nierówność walki, wydał do swych poddanych oświadczenie, że ustępuje przemocy i zrzeka się tymczasowo wysp których jest władzcą. Ze swej strony admirał Georges Paulet wydał odezwę, iż skutkiem tego zrzeczenia się mieszkańcy wysp Sandwich stają się poddanemi angielskimi. To warunkowe tylko zajęcie niezostało zatwierdzone przez Rząd Królowej Jmci Wiktoryi.

— Donoszą z Bahia w Brezylii że proby rozkrzewiania w prowincyi Minas Geraès herbaty Chińskiej powiodły się tam najlepiej. Zbior w przeszłym Styczniu dał 450 funtów herbaty przednich gatunków. Rząd zachęca przez wszelkie sposoby uprawę tego krzewu.

— Banda znana pod nazwiskiem Rebekki z córkami i Rebekkaitami, staje się coraz groźniejszą i liczy już podług niektórych gazet do 12,000 ludzi. Zdaje się być rzeczą pewną że ma dążność polityczną stronnictwa Chartistów. Szczególniej napada i burzy domy pracy.

Paryż 1 Lipca. Rozdane zostało Deputowanym Zdanie Sprawy z budżetu przychodów. Gdy budżet wydatków został przez izbę przyjęty, widzieć już można że deficit wyniesie około 20,000,000 fr. na wydatki służby zwyczajnej. Mimo to Kommisya dała zdanie za utrzymaniem dalszego postępu przedsięwziętych robot publicznych. P. Duprat w swojem Zdaniu Sprawy tak mówi: «Finanse krajowe powinny być administrowane porządnie, ale bez nikczemnego sknerstwa; należy w łonie społeczności utrzymywać ruch i działalność który jej nadaje życie; należy unikać zbytku w urzędach i płacach, i hojnie uposażać gałęzie Rządu, mające podnieść godność i potęgę Państwa.» Przychod roczny Państwa wyrachowany jest na 1,246,798,336 fr.

— Na żądanie Konsula Hiszpańskiego w Perpignan, Jenerał D. Narvaez, tam przybyły zaproszony został do opuszczenia miasta.

— W chwili kiedy trwa *sianokos*, nieobojętną będzie dla gospodarzy wiejskich następna wiadomość, ogłoszona przez jednego z agronomow w gazecie prowincyonalnej: «Od wielu lat zbieram i zachowuję znaczne ilości siana i nigdy mi się niezdarza iżby w składach uległo stęchłości lub rdzy tak nazwanej; zawsze bowiem, w chwili zwalania siana w stósy, każę przesypywać je solą kuchenną w ilości $\frac{1}{8}$ kilogrammów na 100 kilogr. siana. Koszt jest nic nie znaczący, sól przyjemna i zdrowa dla bydła, a siano zachowane od wszelkiego zepsucia.»

— Zawiązało się nowe przedsięwzięcie pod firmą Edouard et Dean do wydobycia z wody w bliskości Hâvre zatonionego okrętu *Télémaque*, mającego zawierać wielkie skarby.

— Ostatniemi czasy czyniono w Rochefort doświadczenia nad nowém narzędziem, które zdaje się być przeznaczoném do obalenia wszystkich dotąd przyjętych pojęć o przyczynach wiatrów i do nadania im całkiem nowego wpływu i warunków. Umieszczone w zamkniętym pokoju i pod dzwonem skzlannym, narzędzie to, po kilku sekundach przybiera kierunek wiejącego wiatru. Składa się ono z cienkiej deszczki drzewa, osadzonej wolno, jak igła magnesowa, na sztyfcie stalowym za pomocą ostrza agatowego, wprawionego w drzewo. Na jednym końcu deszczki, w trzeciej części jej długości, jest wycięcie, w które są wprawione trzy lub

*

cztery magnesy ułożone w liniją prostą, o półcala jeden od drugiego. Są one bardzo lekkie, zrobione ze sprężyn zegarkowych wyprostowanych i pociętych na części, długość ich od jednego cala do trzech. Osadzone są w kierunku prostopadłym do poziomu, przeto pozbawione wszelkiej polarności, wszystkie biegunem południowym obrócone w górę, a północnym w dół deszczki, czyli linijki drewnianej.

Koniec opatrzony magnesami gra tu stale rolę strzałki w chorągiewce, to jest ukazuje kierunek wiatru. Narzędzie to daje pole do nowych badań nad elektrycznością i magnetyzmem i zdaje się jawnie wskazywać, że wiatry zmienne pochodzą z prądów elektryczności; ale to mu daje szczególną ważność, że przepowiada o kwadrans lub nawet o półgodziny wcześniej zmiany, mające zajść w kierunku wiatru, tak jak barometr zmiany pogody.

Hiszpanija. Gazety Madrytskie donoszą że jenerałowie Infante i van Halen omal niezostali zachwyceni przez przednie czaty powstańców pod Grenadą. W karecie pocztowej jechali dla obejrzenia stanowisk nieprzyjacielskich, kiedy nagle znaleźli się w pośród guerillasów. P. Infante stracił głowę, ale van Halen zawołał na woźnicę: «ruszaj prędzej, wojska Regenta pędzą tuż za nami.» Guerillasy, wziąwszy ich za swoich, przepuścili dwóch znakomtiych wodzów strony przeciwnej.

— Minister angielski P. Ashton odebrał rozkaz pozostania na swém stanowiskn w oczekiwaniu dalszych wypadkow.

— Junta rokoszan Barcelońskich ogłosiła list Zurbano do wodza powstańców, pułkownika Prim, w którym żąda rozejmu, i oświadcza iż opuści Cervera, pod warunkiem że Prim nie ruszy ze swego stanowiska; w takim razie Zurbano da rozkaz do cytadelli Barcelońskiej niebombardowania miasta. Prim odpowiedział, iż zgadza się na nierozpoczynanie kroków nieprzyjacielskich aż po wzajemném zapowiedzeniu 24 godzinami wcześniej, lecz odrzucił warunek niezmieniania stanowiska.

Kopenhaga. Pomiędzy licznemi wspaniałemi pomnikami, zdobiącemi naszę stolicę, był jeden szczególnej natury; był to monument przeznaczony nie do zachowania pamiątki chlubnego czynu lub znakomitego człowieka, ale do uwiecznienia pamięci najhaniebniejszej zbrodni, równie jak imienia człowieka któremu została przypisaną. Była to tak nazwana kolumna Hańby, (Skamstotte) wzniesiona w roku 1652 w skutek wyroku Trybunału Najwyższego dla podania do potomności pamięci zdrady Stanu, której Sąd ten uznał być winnym hrabię Porfiz d'Uhlefeld, Wielkiego Marszałka Królestwa, i za którą skazał go zaocznie na ćwiertowanie, dodając iż ma być na miejsce kary prowadzonym powolnie, przez główne ulice Kopenhagi, co pięć minut targany rozpalonemi kleszczami, że po śmierci ciało jego ma być spalone i popioły na wiatr rozrzucone, dobra zabrane na skarb, pałac który miał w Kopenhadze z ziemią zrównany i na miejscu jego wzniesiona Kolumna Hańby, mająca pozostać na wieczne czasy.

Ten pomnik którego ohydny widok szczególnie odbijał wśród wielkiego i pięknego placu, składa się ze trzech ogromnych brył nieociosanego kamienia, dźwigniętych jedna na drugą, i noszących napis: «*Na hańbę i wieczny wstyd Porfiza de Uhlefeld, zdrajcy ojczyzny.*»

Po wiele razy prośby były zanoszone do Rządu tak od mieszkańców placu. jako i od Municypalności, o zniesienie kolumny; Rząd odrzucił je wszystkie na zasadzie tego iż wyrok Sądu Najwyższego wyraźnie zawarował trwanie jej *na wieczne czasy* i że władza Administracyjna nie ma prawa przesądzania wyroków Sądowych.

Teraz municypalność dla oczyszczenia placu od Kolumny Hańby wpadła na myśl szczególną. Podała do Króla prośbę *w drodze łaski*, w imieniu pamięci hrabi d'Uhlefeld, wyjaśniając że on był skazany zaocznie, że wielu historyków, mianowicie P. Huert, utrzymuje, że Uhlefeld nie popełnił zbrodni jemu przypisywanej, że na poparcie oskarżenia ani w obecnym czasie złożony, ani pozniej odkryty został żaden pisemny dowod, Srodek ten otrzymał zupełny skutek. Król Jmć zdjął piętno niesławy z imienia Uhlefelda, i rozkazał znieść niezwłocznie kolumnę, nad czém już w tej chwili pracują. Wkrótce stanie na jej miejscu wspaniała fontanna.

Rzym. 19 Czerwca rano J. S. Papież Grzegorz XVI, zagajał w pałacu Watykańskim Konsystorz tajny, na którym mianował Kardynałami Kościoła św. w porządku kapłanów, Mons. Franciszka Saraiva, Patryarchę Lizbońskiego, (urodz. w 1766) i Mons. Cadolini, biskupa Ankony, (urodz. w 1771),

New-York 15 Czerwca. Influenza czyli gryp jest tu tak powszechny, że niemasz rodziny któraby nieliczyła kogokolwiek nim niedotkniętego. Kilka gazet musiało zmniejszyć zwykły swój rozmiar, z powodu choroby drukarzy. W New Orléans kilka przypadków żółtej gorączki dało się widzieć.

Konstantynopol. Donoszą z Tauris smutną wiadomość że miasto Khoi, nad jeziorem Ourumia w Persyi, prawie całkiem zapadło się od trzęsienia ziemi i około 1,000 ludzi straciło życie. W Tauris też pokilkakroć doznano trzęsienia ziemi.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Londyn 4 Lipca. 30 Czerwca, izba Niższa po długich rozprawach odrzuciła 197 głosami przeciw 91 wniosek P. Hume o zaprzestaniu wypłat pobieranych przez Króla Jmci Hanowerskiego jako Xięcia Cumberland.

Paryż 3 Lipca. J. K. W. Xiążę d'Aumale przybył dziś rano do Paryża; odebrano też depeszę telegraficzną, zwiastującą przybycie do Brest JJ. KK. WW. Xięcia i Xiężny de Joinville — Podług jednej gazety, z powodu wypadków w Hiszpanii, zaszedł rozkaz niedawania urlopu żadnemu oficerowi francuzkiemu i z tegoż powodu Minister Wojny odłożył zamierzaną podróż do dóbr swoich. Z Brest wy-

płynął okręt linijowy *Marengo* z rozkazem zwiedzenia portów hiszpańskich i zatrzymywania się w tych, w których znajdowanie się jego uznane będzie przez konsulów za potrzebne.

Serbija. *Dostrzegacz Austryacki* donosi, że obior xięcia Serbii odbył się w Topsidéré 27 Czerwca w obecności Muszira Hafiz-paszy, Jenerała Rossyjskiego barona Lieven i Konsula Rossyjskiego; Alexander Kara Georgiewicz został na nowo obrany Xięciem.

Indya i Chiny. Odebrano w Malcie wiadomości z Indyj po 20 Maja a z Chin po 20 Marca. Podług pierwszych stan rzeczy w Sindzie, Khysnl i Buldenkund jest bardziej zaspokajający; w Chinach bieg rzeczy pomyślny nie uległ odmianie. Pułkownik Malcolm przybył 16 Marca z traktatem, ale obawiano się iżby smierć kommisarza Eliepou znacznie nie opoźniła ratyfikacyi Cesarskiej.

Hiszpanija. Oto jeść treść depeszy telegraficznych odebranych w Bayonnie i Perpignan aż po 3 Lipca: «25 Czerwca Regent przybył do Albacete. — Regent przyzwał do siebie Ministra Spraw Wewn. Milicye i wojska należące do powstania poszły ku Penas de S. Pedro. — Jenerał Ramon Narvaez z Perpignan przybył do Walencyi. Junta tameczna powstańców przyjęła go równie jak jen. Perzuela do swojej służby. — Narvaez mianowany kapitanem jeneralnym Walencyi i Murcyi, Concha drugim po nim wodzem, Perzuela szefem sztabu, brygadier Schelly dowodzcą jazdy.— Od 29 Narvaez zaczął organizować wojska dla ciągnienia przeciw Regentowi, który jest w Chinchilla.—Dywizya Zurbano (za Regentem) znajduje się w Lerida, jen. Seoane z nią się połączył. — 2 Lipca załoga i cytadella Pampeluny powstały i junta złożona — Wszystkie posty nadgraniczne prócz Irun i Fontarabie powstały — Van Halen (za Regentem) cofnął się na Jaen gdzie stanął 21 — Kordowa powstała 23 — Ceuta, Algesiras i oboz S. Rocha powstały — Van Halen zmuszony był zdjąć oblężenie Grenady. W Murcyi Rządzca margr. Camachos trzymał się jeszcze, ale miasto oblegane jest przez 3,000 powstańców i wprędce zapewna podda się.

(Journ. de S. P. Psz. Poln.)

KRYTYKA.

O JUTRZEŃCE — PRZEGLĄDZIE SŁOWIAŃSKIM.

(*Wyjątek z trzeciego tomu* Korespondencii Literackiej).

W zdaniu naszém, pomysł *Jutrzeńki* jest tak wielkiego znaczenia i tak ogromnej przyszłości, że z największém umiarkowaniem, z największą oglądnością odzywać się o niej należy, w obawie nie utrudniania jej pierwszych kroków i nie paraliżowania wpływów które wywrzeć by mogła. Że smutkiem widzieliśmy, że insze pisma nie miały wcale tych względów, a w odezwach swoich nie kładły sobie za cel danie szczerej i życzliwej rady, (której każdy dziennik, a mianowicie założony na tak dziewiczym polu, potrzebuje), ale okazanie tylko swego odmiennego sposobu widzenia. Krótkie lecz najtrafniejsze jak zwykle, było przemówienie Pana F. Z., mówię najtrafniejsze, stawiąc się w jego stanowisku, to jest bardzo dowcipne, kiedy *np.* powiada, że mu *Jutrzeńka* przypomina nieco listy poufałe w których krewny krewnemu donosi tylko, że żyje i zdrów; a przez to zostaje jawném, że ci członkowie jednej rodziny mało się znają pomiędzy sobą, nie mają z sobą żadnych spraw łącznych i stosunków ściślejszych. Nie można zaprzeczyć, że ten wniosek wyprowadzić by można z korespondencii wszech-słowiańskiej, jakiej służy *Jutrzeńka*; nie można także twierdzić żeby ten dziennik, na jego dotychczasowym stopniu, był już w stanie stworzyć sympatią słowiańską, tam gdzie jej jeszcze niéma. Na te uwagi Pana F. Z. musimy się zgodzić lubo sądzimy, że mylne ma wyobrażenia o widokach, tak Pana Szewyrewa jak moich, którym wyłączność jakąś absolutną przypisuje. Oprócz *Biblioteki*, i drugie pisma Warszawskie odzywały się o *Jutrzeńce*. Z przykrością widzieliśmy, że Pan Dubrowski zanadto jątrzył się temi zdaniami, przypisując zaraz uczuciom *niewzajemności słowiańskiej*, co było po prostu wypadkiem rozmaitości sądów ludzkich. My sami, pomimo największej życzliwości dla pisma o którym mówimy, i właśnie z tej życzliwości, zrobimy mu kilka uwag, w myśli i chęci być niemi pomocnemi. Nie wchodząc w ogólne wykłady pomysłu, rady nasze i zarzuty będą się tyczyć samej praktyki redakcyjnej. Ubolewamy że P. Dubrowski robi tak zły wybór przekładów z polskiego. W tłumaczeniach polskich z rossyjskiego jest nierównie więcej trafności: spotkaliśmy tu kilka płodów nieodżałowanego Lermontowa, Naprzeciw. czytelnicy *Jutrzeńki* Rossyanie, nic prawie godnego uwagi z literatury polskiej nie poznali. Nie zasługiwała wcale na honor tłumaczenia ani powiastka niezła, ale bardzo pospolita Pani Kraków «*Flis*» ani tém więcej powiastka Pana Karola *Balińskiego* (*), albo wyjątek z Rusałki. Ten ostatni płodek jest zupełnie nic nieznaczący; a okryty tak uroczystém nazwiskiem wydał się zapewne dla ogółu czytelników nawet śmiesznym. W wyborze tych rzeczy poznajemy powód omyłki Pana Dubrowskiego; on bierze za *narodowe* to tylko co *gminne*. Chociaż okrzyczany jestem za tak zapalonego *gminomana*; oświadczam się przeciwko temu najwyraźniej. Pan Redaktor Jutrzeńki powinien mieć się wielce na ostróżności przeciwko temu złudzeniu, bo jest to najpewniejszy środek samowolnie zdrobić i upośledzić fizyonomią pisma które wydaje, a co się poniekąd już stało. W poznaniu się wzajemném słowiańszczyzny przez literaturę, czego pora nastaje, niéma panować ciasna myśl poznania się tylko w pierwiastkowym charakterze plemion, ale o tyleż przynajmniej i w charakterze narodów i w stanie

(*) Jedna z najpośledniejszych całego zbioru. *(Przyp. Aut.)*

obecności. Gminności więc zostawmy cząstkę, ale nie oddawajmy wszystkiego. Z tego powodu radziłbym Panu Dubrowskiemu ażeby, zamiast wybierania do przekładów na rossyjski język powiastek Pana Balińskiego i Pani Kraków, wybrał jaki obraz staroświecki Rzewuskiego lub Chodźka, jaką z tych powieści które Pan Kosiński umieszcza teraz w dziennikach z pamiętników swego ojca, jaki rozdział z Karoliny Pani Hofmanowej, z Kraszewskiego, albo z Johna of-Dycalp (*). Wątpić nie można, że było by to dla publiczności Rossyjskiej nowe i barwne. Ażeby zaś *Jutrzeńka* odpowiadała swemu przeznaczeniu, (wymiany wiadomości literackich w krajach słowiańskich), radziłbym żeby te wiadomości zrobić nieco treściwszemi. Wszak wątpliwości niéma, że w każdej z naszych literatur toczą się rozprawy o pytania bardzo ważne i żywotne. Zsyłając się na najbliższy przykład, niemasz może *numeru Tygodnika Petersburskiego*, w którymby jakaś ciekawa kwestya literacka, moralna, socialna, nie była po kolei rozstrzygana. Możnaby więc i należało by zdawać o tém sprawę robiąc *przeglądy Dzienników*, jak gazety polityczne robią względem politycznych gazet zagranicznych, t. j. wypisując w krótkości i tłumacząc treść każdej rozprawy, zdania za, przeciw, rezultat. Toby odświetlało rzeczywiście umysłowe życie obecne w każdej miejscowości, a utworzyłoby ogół bardzo powabny i nauczający.

Takie są moje rady, tyczące się prostej praktyki redakcyjnej; teraz do innego przejdźmy względu. Jednym z artykułów które nas najbardziej zajęły w *Jutrzeńce*, była krytyka *Pieniów Tomasza Padury*. Zgadzamy się zupełnie na zdanie Pana *Jewieckiego*; sam zaś ten rozbior mamy za pierwszą już korzyść wynikłą ze zwróconej na siebie wzajemnie uwagi literatur polskiej i rossyjskiej. Powiedzmy bowiem cośmy dawno myśleli, że niektóre sądy nasze o Ukraińszczyznie. bez kontroli literatów małorossyjskich i rossyjskich, groziły dojść do najśmieszniejszego wykrzywienia. Jednym z licznych przykładów było zdanie o poezyach Padury. Nie można przeczyć że te poezye miały pewną popularność, nie między ludem jak pisano po książkach i dziennikach, bynajmniej, ale w warstwie polskich *Ukrainomanów*. To zwiodło literatów drugich prowincij, nieznających ani ludu, ani języka małorossyjskiego, i ztąd poszły te gadania, że Padura jest *poeta z serca ludu*, *wieszcz prawdziwie kozacki*, *śpiewający szczerą mową ruską* i tysiączne warianty z tej osnowy. Te głosy zdały mi się zawsze sądem ślepego o kolorach, a obieganie ich w dobrej wierze — prawdziwą parafiańszczyzną z której się przyjdzie wstydzić jak wyda się na jaw. Otož wydała się teraz. Pan Jewiecki jednak skromnie prostuje te omyłki, dowodzi jedynie, że w pieśniach Padury niéma wcale charakteru pieśni gminnych, niéma ducha i własności prawdziwego ukraińskiego ludu, a język którym są pisane, jest pedanckim zlewkiem polskiego (napuszonego), rossyjskiego, kościelno-słowiańskiego i małoruskiego. Wszystko to największa prawda, bo też w oczach znawcy, pieśni Padury z treści i zewnętrznej sukni nigdy za co innego uchodzić nie mogą jak za niezgrabną maskaradę. Winniśmy więc prawdziwą wdzięczność Redaktorowi *Jutrzeńki* za tę krytykę, bo jest ona bardzo potrzebnym sprostowaniem. Spodziewamy się za jego pośrednictwem przyjść do dokładniejszych wyobrażeń o Małorossyi i literaturze tego języka. Jednakże przy jej zręczności zrobimy uwagę, z przedmiotem o którym mówimy mającą związek. Umieścił on przeszłego roku «*podróż po Halickiej i węgierskiej Rusi.*» Artykuł ten dał najwięcej powodu do zarzutów, których jednak wydawca przyjąć za dobre nie chciał. I my także mamy mu za złe ten artykuł. Nieszczególna jego wartość nie okupiła bynajmniej niewłaściwości ducha który się w nim przebija. Przymówki *Wielko-Pańskiej* polskiej literaturze Lwowa i Galicii, są wcale niewczesne. Płodem tej samej namiętnostki są wyszukiwane pretensye miejscowego ludu do klass wyższych. Są to rzeczy wielce naganne; nigdzie mniej miejsca znaleść nie powinny były jak w *Jutrzeńce*. Panu Dubrowskiemu wiadomo, że na obszernej ziemi słowiańskiej mieszkają różne plemiona i w stanach niejednakowych. Z kolizii klass, nie trzeba robić kolizii narodowości; a poznanie się któremu *Jutrzeńka* służy, ma się spełniać i pośrodkiem i w celu powszechnej miłości i pojednania, a nie ziarnem jakichkolwiek rozdwojeń. Albo więc najzupełniejsza bezstronność powszechna, albo porzucić próżną troskę i robotę.

M. Gr....

D. 12 Czerwca 1843.

(*) Zdoprawdy że Literatury słowiańskie nie mają szczęścia za granicą. Pisma umyślnie poświęcone rozszerzeniu ich wiadomości przez tłumaczenia, robią zawsze wybory nietrafne; tak *Ost und West* tłumaczy wyjątki z *Gawęd Wojcickiego*, albo z pism Gogola wybiera *Tarassa Bulbę*, który jak rzekłem w 2-gim tomie korespondencii, jest w całości swojej zupełnie chybionym utworem, i niedającym pojęcia o talencie tego znakomitego pisarza.

(Przyp. Aut.)

KURS WEXLOWY, PIENIĘŻNY I AKCYOWY.

Petersburg, 2 Lipca.

Za rubel srebrny:

Na Londyn	na 3 m.	$37\frac{9}{16}$, $\frac{19}{32}$ pens.
— Amsterdam	— — —	191, $191\frac{1}{2}$ cens.
— Hamburg	— — —	$34\frac{1}{2}$, $\frac{9}{16}$ szel.
— Paryż	— — —	402, 404 cent.

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. Іюля 5-го 1843. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ